ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

we ŚRODĘ D. 5 Lipca 1826.

N^er: 27

Utile dulci

I.

List Beniamina Franklina *do iedney z iego przyiaciołek we Francyi.*

Przypominasz sobie zapewne szanowna przyiaciołko, ów dzień przyiemny, któryśmy w tak dobrém towarzystwie w roskosznych ogrodach *Moulin joli* przepędzili. Może sobie także przypomnisz, iak po obiedzie, kiedyśmy się razem przechodzili, pozostałem się za wami samotny w jednéy alei. Tam uyrzałem niezliczoną liczbę małych muszek, należących do rodzaiu Efemerów, których życie nietrwa dłużéy nad sześć godzin. Owady te rodzą się z rana, a przed wieczorem obumieraią. — Spostrzegłem iak na iednym liściu zgromadzone zdawały się z sobą rozmawiać.— Wiesz dobrze że rozumiem różne ięzyki owadów, usilność z jaką się do téy nauki przykładałem, iest może przyczyną małych postępów moich, w waszym przyiemnym ięzyku. Byłem więc niezmiernie ciekawy słyszeć rozmowę tych drobnych stworzeń, lecz ponieważ mówiły z żywością oyczyznie waszéy właściwą i podług zwyczaiu razem we troie lub czworo, część tylko ich rozmowy zrozumieć mogłem. Pomimo tego, niektóre ich wyrażenia przypadkowo dosłyszane przeświadczyły mnie, że się gwałtownie spierały o wartość dwóch muzyków, z których ieden do komarów, drugi do much należał. — Owady te przepędzały czas na sporach, niemyśląc bynaymniéy o krótkości swego życia, iakgdyby to miesiąc trwać miało. Szczęśliwy mały ludu! pomyślałem sobie, iesteś bez wątpienia podległym rządowi sprawiedliwemu, słodkiemu i mądremu, gdyż na nic nienarzékasz, i nie musisz mieć przedmiotu do niechęci; przepędzasz bowiem całe życie na rozprawianiu o muzykalnéy wartości sąsiądów twoich. — Zwróciwszy oczy w inną stronę, spostrzegłem starego Efemera z siwemi włosami, który błąkał się samotnie po innym liściu i sam z sobą rozmawiał. Ponieważ zdało mi się że ten monolog zasługuie na uwagę, napisałem go, w nadziei, że nie będzie dla ciebie oboiętnym, dla ciebie przyiaciołko moja, któréy rzadkim talentom winien iestem nayprzyiemniéy przepędzone chwile: — „To było od niepamiętnych czasów zdanie naszych nayslawnieyszych filozofów, mówiła ta muszka, że ten świat *Moulin joli* nazwany, nie będzie trwał dłużéy nad godzin osiemnaście, która to opinia zdaie mi się bydź gruntowną, gdyż przez widoczne poruszenie, źródło wszelkiego światła ożywiaiące naturę, od czasu iak iestem na świecie, mocno się nachyliło ku oceanowi naszą kulę kończącemu. — (Mówił to o małym strumyku, który szemrząc sączył się obok krzaku na którym siedział.) Wtym to oceanie słońce swój bieg zakończy i zgasi promienie swoie, zostawiaiąc nas w ciemnościach i otrętwieniu, co koniecznie sprowadzić musi zniszczenie wszelkich istot i powszechne zburzenie świata. Żyłem godzin siedem; czas ten iest długim, wynosi bowiem 420 minut. —

O iak mało iest szczęśliwych którzy swoie życie tak długo mogą przeciągnąć! Widziałem pokolenia rodzące się, żyiące i umieraiące w iednymże dniu: teraźnieysi przyiaciele moi są dzieci i wnuki towarzyszów młodości moiéy, którzy iuż nieistnieią. Ach! w krótce i ia się udam za niemi; gdyż podług porządku natury, lubo zdrów iestem, niemogę iuż dłużey żyć nad sześć lub siedem minut. I na coż mi się teraz przydać może ten mozoł, iaki sobie zadałem w zbieraniu soku z kwiatów? Życie moie za krótkie iest, abym z niego mógł korzystać. Na cóż mi się przydadzą badania polityczne, którym część życia mego poświęciłem, dla oświecenia rodaków moich, mieszkańców tego krzaku? W cóż się obrócą moie filozoficzne prace, które w ogólności rodzaiowi naszemu poświęciłem, bo coż w polityce prawa bez moralności zdziałaią? — Ziomkowie moi psuć się zaczynaią, a za kika minut będzie między niemi takież same panowało zepsucie obyczaiów iak na krzakach sąsiedzkich i równie iak mieszkańcy tamtych nieszczęśliwemi będą. Ach! ileż to czasu potrzeba do nabycia wiadomości, i iak życie iest krótkiém? Przyiaciele moi usiłuią mię pocieszyć, zapewniaiąc mię że imie moie do potomności przeydzie; mówią oni, że podług praw natury i dla sławy moiéy iuż dosyć żyłem. Lecz na coż się przyda sława *Efemery*? i cóż się stanie z tą sławą, za godzin ośmnaście, skoro *Moulin joli* i świat cały istnieć nie będą, i wszystko powszechném zniszczeniem ogarnioném zostanie. Co do mnie, ze wszystkich moich poważnych zatrudnień, nie pozostaie mi żadna trwała roskosz, oprócz uczucia żem przez cały ciąg życia starał się dobrze czynić, przyiemnego wspomnienia żem rozmawiał z bardzo pięknemi Efemerami i oprócz przyiemności jakiéy doznawałem słuchaiąc boskiéy harmonii Pani B...; która niekiedy uśmiechem pochwały zaszczycała moią usilność.

II.

Maior Cartwright

Żywot tego, nadzwyczay dziwnego człowieka, pod względem mniemań religiynych i politycznych napisany i wydany został niedawno w Londynie przez iego synowicę. Przeżywszy lat 84, umarł r. 1825 Podług niego każdy człowiek umiarkowany był niegodziwy. Ta zasada była niemal zawsze iego przewodnikiem; z niéy to wytłumaczyć można nadzwyczayność iego charakteru. Już r. 1772 gdy ieszcze w marynarce służył, zostawał w ścisłych stosunkach z Lordem *North* i Lordem *Sandwich*. W pismie o potrzebie drzewa dębowego dla marynarki angielskiéy, o taktyce morskiéy i w wielu innych, występował iak namiętny obrońca niepodległości północnéy Ameryki. Gdy się na woynę zanosiło, wierny swoim zasadom, uwolnił się od służby morskiey, lubo mu Admirał *Hove* zaszczytny stopień ofiarował. Przeszedł następnie do milicyi, lecz polityczne iego mniemania i stosunki z związkami, które zasady rewolucyi francuzkiey do Anglii przenieść zamierzały, były przyczyną, że go Xiąże *Newcastle* r. 1792 w stopniu maiora z milicyi oddalił. Jeszcze w roku 1789, ofiarował mu był ieden z przyiaciół *Pitta* pomoc rządu do zostania członkiem Izby niższey, ale *Cartwright* oświadczył, że za takowy dar nie może przyrzekać polityczný wdzięczności. Nawet późniéy gdy pod przybraném nazwiskiem *Aegis* pismo wydał, odznaczaiące się mnóstwem szacownych myśli o obronie kraiu, byłby został poradnikiem rządu, gdyby był większą powolność okazał. *Cartwright* był równie niekontent z *Foxa*, *Szerydana* i wszystkich stronników reformy parlamentowéy, albowiem oni uważali iego nieumiarkowene zamysły za niepodobne do wykonania. Wątpił o szczerości *Foxa* zwłaszcza iż tenże podług Hr. *Stanhope* oświadczył iednego razu, że reforma parlamentowa, iest tylko przedmiotem do rozpraw izby niższey, nie zaś rzeczą do wykonania podobną. Powiedziawszy o dziwaczności maiora, należy także wspomnieć o rysach chlubnych iego charakteru. Znayduiąc się w Nottingham r. 1810, usłyszał że mieszkańcy w okolicy Sheffield, głodem przyciśnieni, przywłaszczyć chcą wszystkie na targ przywiezione zapasy. Wyiechał natychmiast i dowiedziawszy się, że zaślepieni w pobliskiéy stodole się zgroma-

dzili, udał się pośród nich, przepędził z niemi noc całą i spokoyném rozumowaniem odwiódł ich od szalonego przedsięwzięcia: zgromadzeni wrócili nazaiutrz do zgłodniałych rodzin. W czasie woyny amerykańskiéy nie korzystał na giełdzie z wiadomości, iakie wcześnie otrzymywał. W tym względzie trzymał się zasady, że we wszystkich ugodach między ludźmi, równość wiadomości iest potrzebna i że posiadanie taiemnicy, o którey się inny dowiedzieć niemógł, zrządza nierówność warunków; każdą więc korzyść z posiadanéy taiemnicy pozyskaną, miał za oszustwo. Na dowód iego wygórowaney ludzkości, przytoczyć można, że ulubionego sługę dla tego tylko odprawił, iż tenże przy publiczném traceniu człowieka był obecny, pomimo że dal mu poznać, iż nie chce, aby się widokowi takiemu przypatrywał, a nawet wtym samym czasie inne mu dał zlecenie. Powiedział mu, że nie chce żyć pod iednym dachem, z człowiekiem, który doznawać może iakiego bądź ukontentowania, na widok haniebnéy śmierci bliźnego. Ciągle tego był zdania, że wszystko, co w politycznych instytucyach Anglii iest dobrego, od Anglo-Saxonów pochodzi, a wszelkie złe w tych instytucyach iest spuścizną rozbóyników normańskich. Umieraiąc te wyrzekł słowa: „Powiedźcie wszystkim moim przyiaciołom, że na chwilę nie przestawałem mieć pocieszaiącéy nadziei, że prawo same panować będzie, ale że do tego celu potrzebne są cnotliwe narzędzia, które iak się spodziewać należy, czas następny utworzy.“

III.

Nowy podział i ludność Carstwa Syberyiskiego.

(Wyiątek z Dziennika Petersburgskiego pod tytułem: *Syn Oyczyzny.*)

Syberya, ten kray obszerny, dzieliła się do roku 1822. na trzy gubernie: W tym że roku otrzymała zupełnie nową organizacyą. Syberyą uważać należy, iedynie iako ułamek kolossalnego Cesarstwa Rossyiskiego; przyczynia się ona tylko pośrednio do iéy wewnętrznéy potęgi. Dostarcza naypięknieyszych w całéy Azyi futer, posiada bogate kopalnie złota i srebra, a iednakże daniny iéy mieszkańców życie myśliwskie i rybackie prowadzących, razem z dochodem kass Nerczyńskiéy i Kołgwańskiéy, nie wystarczaią na wydatki trzech gubernii i na opłacenie żołdu woysku, które na południowéy granicy przeciw napadom hord dzikich i woiennych, ciągle czynny kordon utrzymuie.

Syberya przeszła nieznacznie pod panowanie Rossyiskie od r. 1577. w którym kozak *Jermak Tymofieiew* linią demarkacyiną między Europą a Azyą przestąpił. Gdy Rossyanie po raz pierwszy zeszli z gór Uralskich na równiny Syberyiskie, zastali wprawdzie kilka pokoleń Tatarskich, nie pozbawionych zupełnie cywilizacyi, ale pokolenia te niknęły niemal, na obszernéy przestrzeni tego kraiu. W innych częściach Syberyi mieszkały małe Narody myśliwców i rybaków, którzy wolni, swobodnie stepy i lasy przebiegali, nie uznaiąc nad sobą ani naczelnika, ani żadnego panowania. Potęga Rossyiska podbiła stopniami te ludy; za opłatę roczném daniny w futrach i innych przedmiotach, zostawiono im spokoyne posiadanie pustyń, nie odebrano im Bogów ich oyców, nie zatrudniono się ich wewnętrznym Rządem, i ich bałwochwalczą religią.

Z tém wszystkiém, starano się powoli zasiewać z tamtéy strony gór Uralskich nasiona pierwszéy cywilizacyi, a Syberyą przeznaczył Rząd Rossyiski na pobyt przestępnych i złoczyńców, na całe życie od społeczności oddzielonych, z którego tylko za ułaskawieniem Monarchy znowu powrócić mogą. Ci to wygnańcy pierwsi usiłowali zaprowadzić rodzay europeyskiéy cywilizacyi, w okolicach Tobolska, Berezowa i Barnaułą; z niemi połączyli się osadnicy przyswaiaiąc cywilizacyą w okolicach mniéy niewdzięcznych. — Odkrycie min srebra i miedzi Kolywańskich i Nerczyńskich, nadało Syberyi większą wagę, a w czasach nowszych, handel z Chinami i na morzach wschodnich, otworzył źródło spekulacyom Rossyiskim. Roku 1577. liczono osiadłych w Syberyi prócz Kanerów, pokoleń z Turanu i z Tiumenska, blisko 10,000. ludzi. Roku

1763. liczono iuž 133,995. mieszkańców. Roku 1783. miała Syberya 180,964. ludności; roku 1796. miała iéy 212,613. a r. 1817. liczono oboiéy płci 220,307. Do liczby téy nie włączano nomadów, myśliwców i rybołowców, daniny opłacaiących, ani kraiowców z wysp morza wschodniego. Syberya z wyspami miała r. 1823 ogółem 1,604,495. ludności, z których 842,058. płci mężkiéy, a 750,487. płci żeńskiéy. Stosunek taki iest powszechny w całéy Rossyi. Cała Syberya na ówczas dzieliła się na trzy obszerne Wielkorządztwa, urządzone z pozoru na wzór administracyi prowincyonalnéy Rossyi, lecz tak obszerne, iż na Wielkorządztwo Tobolskie liczono 24,961 mil kwadratowych, na Tomskie 60,425, na Irkuckie 126,460. Rząd Rossyyski widząc, że niepodobna z stołecznego mieysca każdego Wielkorządztwa dobrze administrować nayoddaleńszych mieszkańców, postanowił r. 1822. nadać Syberyi nową organizacyą terrytoryalną, i podzielił ią na cztery gubernie, dwie prowincye i dwie admininistracye nadmorskie.

1. Gubernia Tobolska ma 7. Obwodów: Tobolski, Iszymski, Kurgański, Jałutorowski, Tiumeński, Turyński i Berezowski, a wraz z Omskiem, miała 1822 r. 572,471 mieszkańców. Liczono na iednę milę kwadratową w obwodzie Jałutorowskim 245 mieszkańców, w obwodzie Kurgańskim 205 m.; w Tiumeńskim 187 m.; w Iszyńskim 112 m.; w Tobolskim 58.; w Omskim 28 m.; w Turyńskim 24 m.; w Berezowskim 172 m., Tobolsk miasto stołeczne całéy Syberyi, miało 16,705 mieszkańców. Tiumen, z miast prowincyonalnych nayludnieysze miało ich 9886, a Berezów nay mniéy ludne, położone pod 63°, 56', 14" północnéy szerokości miało mieszkańców 921.

2. Prowincya Omska iest nayodlegleyszą południową częścią dawnéy gubernii Tobolskiéy. Ma dwa obwody w Omsku i Tara. Ludność ich objęto w wykazie mieszkańców gubernii Tobolskiey. Miasto prowincyonalne Omsk nad rzeką Irtysz położone, ma do 2000 mieszkańców, między któremi blisko 1000 wygnańców.

3. Prowincya Tomska, zaymuie część zachodnią dawnéy gubernii Tomskiéy; podzielona iest na 6 obwodów, Tomski, Biiski, Kusnerkski, Narimski, Turukhański i Koływański. Wszystkie te obwody maią 340,000 ludności. W Tomskim obwodzie mieszka na mili kwadr. 40 l.; w Koływańskim 27, w Narimskim 8, stolica rządu Tomsk, ma 9726 mieszkańców. — Kopalnie Koływańskie maią pięć hamerni srébra, iedną miedzi, iedną żelaza. Wydobywaniem kruszcu i przerabianiem onego, zatrudnionych iest 10,000 rzemieślników maystrów i 70,000 chłopów, których Rossya dostarcza.

Oto iest obraz kopalni Koływańskich:

Rocznie	Pudów	funt.
Złota	22	14
Srebra	1007	36
Miedzi	15,990	7
Surowca	40,000	—
Zelaza kutego	40,000	—
Ołowiu	20,000	—

Od początku kopalni, aż do roku 1810.	Pudów	funt.
Złota	1279	4
Srebra	44,804	21
Miedzi	511,725	38
Surowcu	1,853,938	10
Zelaza kutego	1,200,000	—
Ołowiu	900,000	—

4. Gubernia Jeniseyska zaymuie części wschodnie dawney prowincyi Tomskiey. Dzieli się na 5 obwodów: Krasnoiarski, Jeniseyski, Aszyński, Koński i Minusiński; ostatni obwód iest nowo zaprowadzony. Cała gubernia ma 135,000 mieszkańców; na mili kwadr: mieszka 20 l. wyiąwszy obwód Jeniseyski, w którym na mil kwadr. tylko 4 l. przypada. Krasnoiarsk, stolica gubernii ma 3,146 mieszk., Jeniseysk miasto prowincyonalne 3,356.

5. Gubernia Irkutska zaymuie część zachodnią i południową dawnéy gubernii Irkutskiey; dzieli się na 5 obwodów i ma 400,5000 ludności; średnio biorąc, liczą na milę kwadratową w obwodzie Irkuckim 39 l.; w Werszchn-Udyńskim 30 l.;

w Nerczyńskim 17 l:; w Nizni-Udyńskim 12 l:; w Kireńskim 5 l:; Irkutsk stolica gubernii ma 11,122 miesz.; Werszchn-Udyńsk 2,597; Niżny-Udyńsk miasto prowincyonalne, naymniey ludne 329 mieszk: W tey gubernii znayduią się Nerczyńskie kopalnie srébra i ołowiu, maiące siedm płóczkalni srébra, iednę hamernię żelaza; wszystkie zatrudniaią 3,000 maystrów, 2,000 wygnańców i 13,000 chłopów których Rossya dostarcza.

Kopalnie te przynoszą rocznie:

Kruszcu	Pudów	funt.	Zołotni:
Złota	—	34	19
Srebra	240	4	34
Ołowiu	30,000	—	—
Żelaza kutego	20,000	—	—
Stali	500	—	—
Od roku 1794 do r. 1810.	Pudów	funt.	Zołotni.
Złota	51	31	9
Srebra	17,020	10	40
Ołowiu	4,423,774	11	—
Żelaza kutego	222,016	15	—
Stali	—	—	—

Handel z Chinami prowadzony szczególniéy przez Kiachtę, miasto w obwodzie Werszchn-Udyńskim, wznosi się corocznie.

Roku 1803 wprowadzono towarów przez Kiachtę z Chin do Rossyi, za 3,819,129 rubli assyg: , r. 1804 za 3,735,595; r. 1805 za 5,742,842 ; r. 1807 za 5,756,449 ; r. 1808 za 5,049,138; wywóz wynosi $\frac{4}{5}$ przywozu.

6. Prowincya Jakutska obeymuie część Wschodnią dawney gubernii Irkutskiéy, wyiąwszy prowincye nad oceanem Wschodnim położone, które rządzone są oddzielnie. Podzielona iest na 5 obwodów: Jakutski, Olekmiński, Oleński, Selingiński i Saszywerski; ludność iéy wynosi 147,015, z których cztery wypada na milę kwadratową. Jakutsk ma 1,137 mieszkańców.

7. Ochotsk, prowincya nadmorska, maiąca oddzielną administracyą, utworzoną została z obwodu Ochotskiego. Cała iéy ludność wynosi 6,698 mieszkańców. Na milę kwadratową przypada dwóch ludzi. Miasto stołeczne Ochotsk, położone nad uyściem rzeki Ochota do morza Lamm, czyli Ochotskiego, iest ważne z powodu znayduiących się w niém głównych składów i warsztatów okrętowych towarzystwa Rossyisko-Amerykańskiego.

8. Prowincya Kamczatka składa się z półwyspu i dawnego obwodu Kamczatskiego; ma 4,506 mieszkańców, tak iż na milę kwadratową sześć ludzi przypada. Stolicą i miastem portowém iest Niżny-Kamczatka.

Podług *Szuberta* cała powierzchnia Syberyi ma 211,847 mil Kwadratowych, a podług ostatniego spisu z r. 1823, ludność iéy wynosi 1,604,495, tak iż na milę kwadratową $7\frac{1}{2}$ ludzi przypada.

Ludność Syberyi podzielona iest na trzy Oddziały.

Pierwszy wielki Oddział.

Narody Kaukazkie, pochodzenia sławiańskiego. Ludy wielkiéy Rossyi, albo Kozacy, ludy mało Rossyi, rodu tatarskiego, Turalince w liczbie 80,000, Tatarzy Obiscy, w liczbie 2,000, Tszulimów iest 15,000, Borabinców 10,000, Katszynców blisko 2000, Kistymów i Tulibertów blisko 10000, Biriusów 400, Saianeów 3000, Albinzesów 400, Werszotomskinsów, 400, Beltyrów 300, Buszariańców 6000, Tele- Utesów 1200, Jakutsów 110,000.

Drugi wielki oddział.

Ludy prawdziwego rodu Mogołów. Kalkasów 15,000, Elotesów 50,000, Buretsów 100,000.— Rodu Mandszurów: Tonguzów 60,000, Lemutsów 3,000, Oleńców 1,500. Rodu finlandzkiego: Syrienców 600, Wogultów : 11,000, Tszuwaszsów 1,400, Ostiaków obiskich 65,000. Rodu Samoiedów: właściwych Samoiedów 24,000, Towców i Garyców 250, Koźbalów 800, Soietsów 1,000, Matorsów 150, Tubinców 120, Kaimaszów 280, Karagassów 242, Ostiaków 40,000, Aryncow 200, Kotowców 200, Assansów 140, Juraksów 200. Rodu Koriekó w: Koriekó w 1,700, Tszukszów 2000;

z tych część tylko zostaie pod panowaniem Rossyi, Jukogiersów 1,600. Rodu Kamczadalów 2770. Ludność Syberyiska rodu mogolskiego wynosi w ogólności blisko 376,000.

Trzeci wielki oddział.

Cudzoziemców naturalizowanych, iak Niemców, Szwedów, Polaków, zaledwie 3000.

Tak więc te trzy podziały obeymuią przynaymniéy 47 rozmaitych ludów.

Rossyanie podzieleni są na kilka oddziałów: *Starosiedlcy Syberyaki*, czyli dawni Rossyanie osiedli w Syberyi pod panowaniem Carów; *Sztszonje Posołczyki* czyli osadnicy, późniéy przybyli i *Sylotsznje Posołczyki* czyli wygnańcy, których potomstwo umieszczone iest w drugiéy klassie, ieśli się pracą zaymuie. Na wygnanie do Syberyi posyłaią corocznie do 4000 przestępców, których dziesiątą część składaią kobiety. Od zawoiowania Syberyi do roku 1822 wybrano z niéy do woyska 74,000 rekrutów; wszyscy kraiowcy wolni są od służby woyskowey, tylko mała ich część używana iest do kordonu obserwacyinego nad południowemi granicami Cesarstwa. W nowszych czasach uwolniono północnych Syberyiczyków od dostarczania rekrutów, równie wolni są od służby woyskowéy synowie chłopów zatrudnionych przy kopalniach.

IV.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na posiedzeniu Paryzkiey Akademii umieiętności, miał Baron *Cuvier* mowę na cześć Hr. *Lacepede*. Ten uczony badacz natury odznaczył się iuż w młodości wielkiem przywiązaniem do ścisłych nauk i szczególnieyszém muzyki zamiłowaniem. Zaczął był nawet razu iednego pisać muzykę do Armidy, lecz zaniechał tego przedsięwzięcia, dowiedziawszy się, że przyiaciel iego *Gluk* iest tem zaięty. Ponieważ z rodziny znakomitey pochodził, łatwo mógł obrać sobie zawód sądowniczy, dyplomatyczny, albo woyskowy. Wybrał woyskowość i został Pułkownikiem Pułku którego nigdy nie widział. Pierwsze iego dzieło wyszło r. 1783; był to poemat o muzyce po nim nastąpiły inne dzieła o fizyce, których wartość iest mała, iak sam to poznał, gdyż mnóstwo błędów w nich uyrzawszy, usilnie się starał, aby w handlu xięgarskim się nie znaydowały. *Lacepede* żył ściśle z *Buffonem*; od niego też wiele powziął oświecenia. W krótce po śmierci swego nauczyciela wydał historyą naturalną zwierząt czołgaiących się. Dzieło to zaczęło ustalać iego sławę. W czasie terroryzmu żył w ustroniu wieyskiém i wrócił do Paryża dopiero po dniu 18 Brumaire. Wtenczas został członkiem Senatu, a późniey wielkim Kanclerzem legii honorowey. Był nadzwyczay hoyny, i w naywyższym stopniu miłosnikiem prostoty. Sypiał tylko dwie godziny, a w cichości nocy wypracowywał dzieła, które nazaiutrz dyktował. Pamięć tak miał dobrą i mocną, iż z tego co był wnocy ułożył, rzadko kiedy słowo zmienił. Przeczuł swóy bliski zgon i aby niezasmucać przyiacioł, powiedział samemu tylko lekarzowi: „W krótce połączę się z *Biuffonem*.“— Na témże posiedzeniu miał Baron *Fourrier* mowę pochwalną sławnego zegarmistrza Ferdynanda *Breguet*. Sztuka ta wiele winna iest licznym iego wynalazkom, a iego zegary morskie uczyniły dla żeglugi wielką przysługę, albowiem nayburzliwsze poruszenia okrętu, zmiany temperatury, atmosfery i wstrząśnienia od wystrzałów, bynaymniey im nie szkodzą. Syn i godny iego współzawodnik kończy teraz rozpoczęte dzieło oyca o iego wynalazkach.

Meine Lebensschicksale, als Vorsteher meiner Erziehungs institute etc. przez Pestalozzego. Ta własna biografia sławnego pedagoga, należy do nayważnieyszych zjawisk nowszéy literatury szwaycarsko-niemieckiey. *Pestalozzi* przywalony gruzami swego szczęścia i sławy, przy schyłku życia, iakby cudownie oświecony, przebiega wzrokiem długie ludzenie swoiego życia i działania, a nie wahaiąc się składa przed światem męzkie i otwarte wyznanie. Sam przyznaie, to, co nieprzyiaciele iego od dawna w nayczarnieyszych kolorach wystawili, nie stawia im żadnego oporu; sam z swoiem wielkiem sercem, w dziełach swoich nic nie widzi pewnego, prócz miłości i przekonania o woli szlachetney, która pomimo braku działalności, pomimo meto-

dycznych w wykonywaniu omyłek i nadużyć, iednak sama w sobie ma wartość. Swiat podzielił iego złudzenie i podzieli ieszcze z większém zaięciem, iego wyznanie prawdy. Szanowny starzec przyznaie, że zapał rewolucyi francuzkiey miał istotny wpływ na iego zbyteczne nadzieie, przesadzone przyrzeczenia i przedsięwzięcia, że uniesiony został duchem czasu; który mniemał, że naywyższe pomysły nagle zdoła urzeczywiścić. Ztąd wyniknęła pierwsza sprzeczność w iego usiłowaniach. Ale *Pestalozzi* nie ustannie powtarza i z wzruszaiącą naiwnością sam wyznaie, że naywiększém w przedsięwzięciach iego nieszczęściem, była zupełna niezdolność iego do rządzenia. Nietylko przyznaie, że prócz miłości, inney nad ludźmi nie posiada władzy, że rządzić nawet w domu własnym wcale nie umie, ale nadto, że się na praktyczney instrukcyi nie zna i że ztego powodu od podwładnych nauczycieli nieustannie był zawisły. Jakkolwiek bądź, własne wyznanie *Pestallozego* dla niego samego niekorzystnem będąc, to wszystko iednak ściąga się tylko do działań i do instytutu, które przemiiaią i w strumieniu czasu nikną, ale nietykalnym pozostanie iego szlachetny charakter, a nauki w pismach iego zawarte, doświadczeniem tak nieszczęśliwego życia oczyszczone, przeydą do potomności.

Podróż P. Timkowskiego do Chin. Rząd C. Rossyiski utrzymuie w Pekingu ciągłą missyą duchownych greckiego wyznania, którzy się co lat 10 zmieniaią. Powracaiących stamtąd za tłómaczów używaią w sprawach obydwóch Państw, albo za nauczycieli ięzyka chińskiego. Xięża którzy od r. 1808 w Pekingu zostawali i r. 1820 przez innych zastąpieni byli, wyiechali z Kiachty pod przewodnictwem P. *Timkowskiego* urzędnika w ministerstwie spraw wewnętrznych, wydziale azyatyckim. P. *Tymkowski* zatrudnia się opisem podróży swoiey do Pekingu i tego wszystkiego, co w tey stolicy był widział i słyszał. Pierwszy tom iego dzieła niedawno wydany zawiera dziennik podróży z Kiachty do Pekingu. Obszerne opowiadanie autora iest bardzo ważne, i posłużyć może do uzupełnienia i sprostowania błędnych kart ieograficznych Chin północnych. Drugi tom zawierać będzie opis pobytu autora w Pekingu i samey stolicy, z iéy planém. W tomie trzecim umieści: 1) Opowiadanie przygód swoich podczas powrotu do Rossyi. 2) Krótką historyą założyciela religii chińskiéy, proroka *Budda*, którego wiarę wyznaią wszystkie ludy Mogołów, Kałmucy, Buratsy, i liczni Chińczykowie. 3. Wiadomość o wielkim murze chińskim i mieście Urga, położonem w puszczy.

Akopunktura Chińczyków i Japończyków.

Akopunktura iest operacyą przez którą Chińczycy a szczególnie Japończykowie, złote albo srebrne szpilki w rozmaite części ciała wpinaią. Sposób ten w Europie wcale nieznany, zwrócił na siebie uwagę w nowszych czasach i dał powód do pism, w których wymieniono wiele osób uleczonych tym sposobem, w przeciągu kilku dni, godzin, a nawet minut, z mocnych bólów reumatycznych. Zdaie się iż podług dotychczasowych wiadomości w téy mierze; 1) Akopunktura na wszystkich częściach ciała używana bydź może, aby tylko nie naruszyć żył i węzłów nerwowych 2) Iż istotne organa życia, iakoto: płuca, serce, można przekłuwać bez obawy niebezpieczeństwa. 3) Iż akopunktura choremu ulgę sprawia. Nie ma ieszcze pewnéy wiadomości, o sposobie, iakim Akopunktura działa i zapewne lepiéy byłoby poprzestać tymczasowo na rozważaniu rozmaitych iéy przypadków. *Cloquet* zapewnia, że akopunktura działa ciągle i skutecznie na bóle dokuczaiące w iakiém bądź mieyscu ciała i z iakiéy bądź przyczyny Usuwa ie niekiedy nagle i na zawsze, często stokroć oddala ie tylko na pewny przeciąg czasu a powtórna i trzecia akopunktura oddala ie na zawsze. W niektórych przypadkach zmnieysza ie tylko. Jeśli nie natychmiast to w kilka minut, a naydaléy w półgodziny okazuią się skutki akopunktury. Wpinanie szpilek rzadko bywa bolesne, a *Cloquet* nie doświadczył nigdy szkodliwych wypadków. W mieyscu, gdzie szpilka wpiętą została, uczuwa zwykle chory ogłuszenie, które dopóty trwa, dopóki bóle zupełnie nie ustaną. Nie należy wyimo-

wać szpilki dopóty, dopóki nie przeminął ból z wpięcia szpilki wynikły i akopunktura skutku nie sprawiła. Acupunctura iest skuteczną szczególniéy w bolesnych i zadawnionych reumatyzmach, w chorobach nerwowych i mocnych boleściach głowy, a w ogolności we wszystkich cierpieniach inflammatoryinych. Lekarz paryzki P. *Sarlandiere* używa metody, którą nazywa Electropuncturą. Ta metoda zasadza się na wpinaniu w ciało bardzo cienkich złotych albo srebrnych szpilek, rozmaitéy długości, podług budowy ciała i głębokości na którą działać maią, niemniéy na połączeniu szpilek z apparatem elektrycznym i na działaniu przez iskry. Choroba wkrótce ustaie. Gdy iednak po 33, lub 40 iskrach ból nie ustaie, albo w inne mieysce przechodzi, natenczas *Sarlandiere* wydobywa szpilki i wpina ie na nowo, albo w tém samém mieyscu, albo tam, gdzie się ból przeniosł, wzmacniaiąc zarazem iskry i daiąc aż do 10 uderzeń elektrycznych. Rzadko kiedy dla zupełnego uleczenia powtarzać trzeba operacyą pięć lub sześć razy, Wspomniony lekarz używa pomyślnie elektrycznéy akopunktury w podogrze, reumatyzmie i rozmaitych bólach nerwowych.

CÓRKA ULLINA.

z Campbella.

Ballada Szkocka.

Ronald do rybaka Szkota.
Przybądź — woła — z łodzią skoro,
Dam ci srebra. dam ci złota,
Tylko przewieź przez ieziorо"

—„Przez iezioro *Lochgil* chcecie?
„Jaż w téy burzy miałbym płynąć?
„Ktoście tacy, niech wiem przecie,
Co tak marnie radzi zginąć??"

—„Zgubą dla nas iest zwlekanie
A w miłości cała wina:
Jestem panem na Ulwanie,
Ona iest córką Ullina:

Ullin sam za nami pędzi,
Łodzi, łodzi! dobry człecze,
Jeśli łódź nas nie oszczędzi,
On dognąwszy nas rozsiecze".

Już pogoni słychać głosy,
Już iuż słychać tentent koni,
W ręku rybaka, ich losy,
Maż ich ratować w złéy toni: ?

„Płyńmy tedy — rzekł z ochotą, —
Cobym nieśmiał w nawałnicy,
Za twe srebro, ze twe złoto,
Smiem dla wdzięków téy dziewicy".

Ledwie wyrzekł, — alić z toni,
Duch ieziora zaskowyczał, (1)
Ciężką falę, cięższa goni,
Stokroć silniéy szturm zaryczał.

Coraz bardziéy burza rosła.
Mglista ciemność się wzmagała,
Ledwie mogli iąć się wiosła,
Pogoń tuż ich dopędzała.

„Daléy, daléy na tey fale!
— Zbladła krzyknęła dziewica —
Na gniew niebios nie dbam wcale,
Sroższy dla mnie gniew rodzica!

Wnet od brzegu łódź odbiła,
Został w tyle ląd groźliwy:
Lecz groźnieysza topiel była,
I ieziora duch zdradliwy,

To ich do dna nurza w fali,
To ich znowu na wierzch miecie:
W oycu serce się rozżali,
Poznał z brzegu swoie dziecie.

Poznał córkę ulubioną,
Jak kochanka się trzymała
Z głową na łono schyloną! —
Czułość w oycu się ozwała.

„Wróć się córko, skarbie luby,
— Wołał — wróćcie się oboie,
Przebaczam wam wasze śluby,
Wróćcie tylko dzieci moie."

Lecz iuż nie wrócili oni, —
Nikt ratunku dadź nie zdołał,
Fale połknęły ich w toni,
Darmo oyciec z brzegu wołał.

(*) *Podług mniemania dawnych Szkotów ieziora góry, lasy i. t. d. miały swoich duchów.*